

PROKURATURA WSZCZYNA ŚLEDZTWO WS. DŁUGU KORNELA MORAWIECKIEGO

Wolni i Solidarni, czyli formacja Kornela Morawieckiego, zleciła remont swojej siedziby. Firma remontująca budynek nie dostała jednak zapłaty za wykonaną pracę.

O sprawie jako pierwszy poinformował portal Onet. Firma Kuleszy wykonała zleconą pracę, czyli remont siedziby Wolnych i Solidarnych przy ul. Wiejskiej w Warszawie, ale nie dostała za to nawet części kwoty zapisanej w umowie. Pod umową widnieje podpis Kornela Morawieckiego, szefa WiS. Pieniądże jednak nie wpłynęły na konto przedsiębiorcy. Janusz Kulesza postanowił sprawę rozwiązać

sądowo. Sąd nakazał spłatę całości kwoty, czyli 140 tys. zł. Jednak kiedy konto Wolnych i Solidarnych zajął komornik, okazało się, że jest na nim zaledwie 57 złotych.

Marszałek senior tłumaczy, że protokół odbioru prac remontowych, który odbierał osobiście, podpisał „wskutek błędu”.

Teraz Onet informuje, że prokuratura wszczęła w tej sprawie postępowanie: „Prokuratura Okręgowa w Warszawie wszczęła dochodzenie w sprawie doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem Janusza K. w związku z podpisaną

w sierpniu 2017 r. umową o wykonanie robót budowlanych w lokalu biurowym położonym w Warszawie przy ul. Wiejskiej (tam mieści się siedziba partii Kornela Morawieckiego – red.) i nie uiszczeniem należności za wystawione przez przedsiębiorcę faktury”.

Portal cytuje śledczy: „Na etapie czynności sprawdzających m.in. dokonano oględzin akt sądowych sprawy cywilnej, przesłuchano w charakterze świadka zawiadamiającego oraz uzyskano od niego dodatkową dokumentację, o którą się zwrócił prokurator”.

ŹRÓDŁO: WWW.DORZECZY.PL



KORNEL MORAWIECKI DOSTAŁ OD RZĄDU 300 TYS. ZŁ. TŁUMACZY, ŻE TO NA JUBILEUSZ STOWARZYSZENIA

Jak ustalili „Super Express” fundacja Kornela Morawieckiego dostała w ubiegłym roku od rządu 300 tysięcy złotych dotacji. To o wiele więcej niż w poprzednich latach. Morawiecki tłumaczy, że to w związku z jubileuszem stowarzyszenia, którego jest prezesem, a pieniądze poszły na seniorów.

Nie ma co – dobrze jest być ojcem premiera, kiedy piastuje się stanowisko prezesa stowarzyszenia, które otrzymuje dotacje od organizacji rządowych. Jak ustalili „Super Express” stowarzyszenie Solidarność Walcząca Kornela Morawieckiego otrzymało w ubiegłym roku 300 tysięcy złotych dotacji.

Na co poszły pieniądze? 200 tys. zł na realizację zadania „Seniorzy obok nas”, którego celem była „poprawa samopoczucia i przeciwdziałanie marginalizacji osób starszych”. Czytaj – pobyt nad morzem dla 200 osób. Głównie członków i sympatyków stowarzyszenia.

Kolejne 34 tys. zł od Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych na organizację konferencji

„Wolni i Solidarni” i... piknik z okazji 35-lecia SW. Do tego 62 tys. zł dorzuciło Narodowe Centrum Kultury na koncert z tej okazji.

A wsparcie rządu i organizacji w ubiegłych latach nie wyglądało tak kolorowo. W 2016, 2013, 2012 oraz 2011 stowarzyszenie nie dostało nic, w 2015 roku – 51 tys. zł, a w 2014 – 36 tys. zł. Morawiecki na łamach tabloidu tłumaczył dlaczego otrzymali tak wysoką kwotę. Chodzi o wspomniany jubileusz.

– W 2017 roku obchodziliśmy 35-lecie, były różne wydarzenia z tym związane, więc być może stąd ta wyższa niż uprzednio kwota. Pieniądże były też przeznaczone na seniorów. Ludzie wyjeżdżali na dwa tygodnie, na tydzień, nawet z rodzinami. Wiem, że byli zadowoleni – powiedział „SE” ojciec premiera.

Kornel Morawiecki już nie raz pokazał, że jego zdanie jest inne niż szefa rządu i nie bał się go wyrażać. Tak było w przypadku dodatku 300 plus oraz podczas strajku osób z niepełnosprawnościami w Sejmie.

ŹRÓDŁO: „SUPER EKSPRES”, WWW.NATEMAT.PL

KORNEL MORAWIECKI NIE SPŁACIŁ 146 TYS. ZŁ DŁUGU. ŚLEDZTWO PROKURATORY

Partia Kornela Morawieckiego zleciła warszawskiemu przedsiębiorcy remont swojej siedziby, a następnie nie zapłaciła mu ani grosza – napisaliśmy w kwietniu w Onecie. Dziś prokuratura poinformowała nas, że wszczęła w tej sprawie postępowanie.

Janusz Kulesza, właściciel firmy, która przeprowadziła remont siedziby Wolnych i Solidarnych, złożył w kwietniu w prokuraturze zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez posła Kornela Morawieckiego.

W piśmie do prokuratury dowodził, że partia od początku nie miała zamiaru zapłacić mu za jego pracę. Opisał także spotkanie z dyrektorem z PKO BP, który miał mu zasugerować spłatę należności z własnych pieniędzy z pominięciem faktur. Całą sprawę szeroko opisaliśmy w artykule „Zerowanie faktur, czyli jak partia Kornela Morawieckiego zrobiła remont”.

Dziś śledczy poinformowali nas, że „Prokuratura Okręgowa w Warszawie wszczęła dochodzenie w sprawie doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem Janusza K. w związku z podpisaną w sierpniu 2017 r. umową o wykonanie robót budowlanych w lokalu biurowym położonym w Warszawie przy ul. Wiejskiej (tam mieści się siedziba partii

Kornela Morawieckiego – red.) i nie uiszczeniem należności za wystawione przez przedsiębiorcę faktury”.

Jak dodają przedstawiciele prokuratury, postępowanie dowodowe jest w toku, prowadzone jest „w sprawie”.

„Na etapie czynności sprawdzających m.in. dokonano oględzin akt sądowych sprawy cywilnej, przesłuchano w charakterze świadka zawiadamiającego oraz uzyskano od niego dodatkową dokumentację, o którą się zwrócił prokurator” – poinformowali nas śledczy.

SPRAWA DŁUGU KORNELA MORAWIECKIEGO

O sprawie napisaliśmy w kwietniu. Kornel Morawiecki, reprezentując swoje ugrupowanie, wielokrotnie obiecywał Januszowi Kuleszy spłatę należności. Był mu winien 146 tys. zł. Zwlekał z oddaniem długu, aż sprawa trafiła do sądu. Gdy partyjne konto zajął komornik, okazało się, że jest na nim niewiele ponad 50 zł. Pieniądzy przedsiębiorca nie otrzymał do dziś.

Ustaliliśmy również, że w rozmowach dotyczących zapłaty za remont, które toczyły się pomiędzy Morawieckim i jego współpracownikami a Januszem Kuleszą, brali udział także prezes Jastrzębskiej Spółki Wę-

głowej Daniel Ozon oraz dyrektor Pionu Sieci i Operacji PKO BP Maciej Wyszczożarski, niegdyś współpracownik Mateusza Morawieckiego w banku BZ WBK.

Ten drugi – zdaniem Kuleszy – zaproponował mu spłatę należności w ratach 18-20 tys. zł, sugerując, że transakcja odbędzie się z pominięciem faktur, bez opłacania VAT-u. Miał także w taki sposób – w imieniu partii – rozliczać się z inną firmą budowlaną biorącą udział w remoncie warszawskiej siedziby Wolnych i Solidarnych.

„Podczas licznych spotkań i rozmów prowadzonych w mojej obecności zacząłem się orientować, że partia jako taka może nie mieć w ogóle pieniędzy na koncie bankowym lub nie zamierza ich wydać na finansowanie prac remontowych biura, a finansowanie zleconych prac zamierza realizować wpłatami osób prywatnych lub firm, które posiadają jakieś zobowiązania w stosunku do partii. Nigdy nie zgodziłem się na żadne propozycje pozaprawnego rozliczania należności i trwałem na stanowisku, że oczekuję zapłaty za wystawione faktury na swoje konto bankowe i będą dochodził swoich należności na drodze sądowej” – pisał później w zawiadomieniu do prokuratury Kulesza.

ŹRÓDŁO: WWW.ONET.PL

PIENIĄDZE ZAMIAST NA DOM WETERANA SZŁY NA OŚRODEK ZNAJOMEJ MORAWIECKIEGO

KUKIZ: KORNEL MNIE OSZUKAŁ

Z pieniędzy Komitetu Wyborczego Kukiz'15 przekazanych stowarzyszeniu Kornela Morawieckiego, czyli Solidarność Walcząca, miał powstać dom weterana. „Domu jak nie było tak nie ma, a część pieniędzy poszła na pobyt seniorów w ośrodku w Jastrzębiej Górze nad morzem, który prowadziła bliska znajoma Morawieckiego”, podaje „Super Express”.

Stowarzyszenie dostało od Komitetu Wyborczego w 2017 roku ok. 720 tys. zł.

– Moją intencją nie było fundowanie staruszkom wczasów, tylko trwały budynek dla nich, dom weterana! Taka była umowa z Kornelem Morawieckim! – mówi Paweł Kukiz w rozmowie z „Super Expressem”. – Gdybym wiedział, że w taki sposób te pieniądze będą spożytkowane, to w życiu bym się nie zgodził na przelanie 720 tys. zł dla Solidarności Walczącej. Jeżeli nie ma nawet działki kupionej, nie ma zaczętej budowy, to tak Kornel oszukał mnie, jak i weteranów z Solidarności Walczącej.

Co na to Kornel Morawiecki? W piśmie do Pawła Kukiza z 11 czerwca 2018 r. napisał, że część kwoty została

wydana na dofinansowanie spotkań uczestników programu „Seniorzy obok nas”.

– Część kwoty poszła właśnie na wczasy dla seniorów w Jastrzębiej Górze. A dom weterana chciałbym, żeby powstał, ale na razie się nie zanoś, potrzeba więcej pieniędzy – dodaje Kornel Morawiecki.



Potwierdza to posłanka Małgorzata Zwiercan, sama prowadziła spółkę „PHU Magnes” i ośrodek nad morzem w Jastrzębiej Górze: – Ten ośrodek jest mi bardzo bliski, ale nie zajmuję się już nim. Spółki „PHU Magnes” już nie prowadzę, jest ona rodzinna. Powiem tyle, że w 2017 r. z programu „Seniorzy obok nas” stowarzyszenia Solidarność Walcząca zostało zrealizowanych w ośrodku w Jastrzębiej Górze ponad 200 pobytów tygodniowych i jeden pobyt kosztuje 623 zł za jedną osobę. I to były wszystkie środki, które Solidarność Wal-

cząca płaciła za wykonaną usługę.

Solidarność Walcząca dostała w 2017 roku blisko 300 tys. zł dotacji od instytucji rządowych.

ŹRÓDŁO: SUPER EKSPRES, WWW.WIADOMOSCI.DZIENNIK.PL

ZA PIENIĄDZE NA DOM WETERANA K. MORAWIECKI ZORGANIZOWAŁ WCZASY W OŚRODKU POWIĄZANYM ZE ZWIERCAN

Część z 720 tys. zł przekazanych przez Kukiz '15 stowarzyszeniu Solidarność Walcząca Kornela Morawieckiego poszła na pobyt seniorów w ośrodku w Jastrzębiej Górze, który prowadzi rodzina posłanki Małgorzaty Zwiercan – informuje se.pl. O Zwiercan stało się głośno, gdy w 2016 r. podczas głosowania nad wyborem sędziego TK oddała głos za siebie i za swojego klubowego koleżę – Morawieckiego seniora.

Kilka dni temu Paweł Kukiz zaapelowował na Facebooku do Kornela Morawieckiego, aby „rozpoczęto w końcu budowę Domu Weterana Solidarności, bo przede wszystkim na ten cel przekazaliśmy pieniądze”.

Sprawa dotyczy 720 tys. zł, które w 2017 r. Komitet Wyborczy KLUKiz'15 przekazał stowarzyszeniu Solidarność Walcząca, której prezesem jest Kornel Morawiecki, m.in. na budowę domu weterana. Dom do tej pory nie powstał, a jak ujawnił „Super Express” część darowizny Morawiecki przeznaczył na wczasy dla „członków i sympatyków” stowarzyszenia.

300 TYS. ZŁ DOTACJI Z RESORTU RODZINY

Teraz okazuje się, że ośrodek w Jastrzębiej Górze leżący uzależnienia, w którym zorganizowano wczasy, prowadzi rodzina posłanki koła Wolni i Solidarni Małgorzaty Zwiercan.

„Powieм тyle, że w 2017 r. z programu Seniorzy obok nas stowarzyszenia Solidarność Walcząca zostało zrealizowanych w ośrodku ponad 200 pobyтów tygodniowych i jeden pobyt kosztuje 623 zł za jedną osobę. I to

były wszystkie środki, które Solidarność Walcząca płaciła za wykonaną usługę” – powiedziała portalowi se.pl Zwiercan.

Koszt pobytu 250 osób wyniósłby więc 155 750 zł. Dodatkowo projekt Seniorzy obok nas miał dotację w wysokości 300 tys. zł. od resortu rodziny, pracy i polityki społecznej.

Według „GW” część ośrodka, którą wydzielono na wczasy dla seniorów, nazwano „Domem Weterana”.

Archiwalne ogłoszenie o naborze wniosków na wczasy jest zamieszczone na stronie Solidarności Walczącej.

KUKIZ: NIE ZGODZIŁBYM SIĘ NA TO

– Gdybym wiedział, że w taki sposób te pieniądze będą spożytkowane, to w życiu bym się nie zgodził na przelanie 720 tys. zł dla Solidarności Walczącej – skomentował sprawę Paweł Kukiz.

W kwietniu Małgorzata Zwiercan zrzekła się immunitetu poselskiego. Grupa posłów wniosowała o to z powodu jej głosowania „na dwie ręce”. 14 kwietnia 2016 r. posłanka, wówczas klubu Kukiz'15, w głosowaniu nad wyborem sędziego TK nacisnęła przyciski za siebie i za swojego klubowego koleżę – Kornela Morawieckiego.

Posłanka pytana o głosowanie za Morawieckiego seniora, odpowiedziała: „z tego względu, że Kornel się źle poczuł i rozmawialiśmy wcześniej, tak się stało”. Przyznała też, że „popęlniła błąd”, ale „nie wiedziała, że to jest niezgodne z prawem”.

ŹRÓDŁO: WWW.SE.PL, WWW.TRÓJMIASTO.
WYBORCZA.PL, WWW.POLSATNEWS.PL

PROKURATURA STAWIA ZARZUTY WS. POŻYCZKI DLA STOWARZYSZENIA KORNELA MORAWIECKIEGO

Prokuratura Regionalna we Wrocławiu postawiła zarzuty Markowi P., byłemu współpracownikowi Kornela Morawieckiego – wynika z informacji Onetu. Mężczyzna jest podejrzany o defraudację pieniędzy, które „Solidarności Walczącej” miał pożyczyć ksiądz Tomasz Jegierski, szef fundacji „SOS dla życia”.

W najbliższą środę ma dojść do konfrontacji duchownego i Marka P. we wrocławskiej prokuraturze – poinformował onet.pl.

Informacje Onetu potwierdza ksiądz Jegierski: – Tak, poinformo-

wano mnie, że Marek P. ma status podejrzanego. Wybieram się do Wrocławia na konfrontację – dodaje. Jak udało nam się ustalić, P. usłyszał zarzut z artykułu 286 par. 1 Kodeksu Karnego, który brzmi: „Kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.”

O sprawie zrobiło się głośno w marcu tego roku przy okazji sejmowej debaty na temat wniosku prokuratury o zgodę na zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie ówczesnego sekretarza generalnego PO Stanisława Gawłowskiego. Polityk Platformy rzucił wtedy z mównicy: – Panie premierze Morawiecki, stawiam publiczne pytania, czy pan jest skorumpowany? Czy pan wpłacał ze swego banku dotacje dla dzieci pod warunkiem, że pieniądze zostaną przekazane na rzecz pańskiego ojca?

ŹRÓDŁO: WWW.ONET.PL, WWW.RP.PL

KŁOPOTY KORNELA MORAWIECKIEGO? JEGO PARTII GROZI POTĘŻNA GRZYWNA

PKW odrzuciła sprawozdanie Wolnych i Solidarnych. Partii Kornela Morawieckiego grozi teraz grzywna sięgająca nawet 100 tysięcy zł.

Jeden z darczyńców wpłacił na konto partii Morawieckiego w zeszłym roku 25 tys. zł. Ta osoba dokonała łącznie sześciu wpłat – pięć z nich wynosiło po 4,5 tys. zł, a jedna 2,5 tys. Tymczasem prawo mówi, że pojedyncza wpłata nie może przekraczać poziomu minimalnej płacy.

Darczyńca ponadto z przekazów pocztowych, które są zakazane, gdyż utrudniają identyfikację darczyńcy. Grzywna zagraża nie tylko partii ale również i osobie wpłacającej pieniądze.

PKW wykazała ponadto, że w sprawozdaniu partia zaniżyła swoje przychody i wpływy za zeszły rok (w rzeczywistości wynosiły one 68,2 tys. zł, a politycy podali 69,5 tys.). PKW zwróciła uwagę również na fakt, że jeden z działaczy zapłacił z prywatnych środków 453,60 zł za wywóz śmieci, za co partia mu oddała pieniądze.

Ze względu na te wszystkie nieprawidłowości PKW zdecydowała się na odrzucenie sprawozdania Wolnych i Solidarnych. „Konsekwencją będzie (...) przepadek kwoty uzyskanej wbrew przepisom. PKW wyliczyła ją na 13 tys. zł. Dochodzi do tego oczywiście sprawa ewentualnej grzywny” – informuje „Rzeczpospolita”.

ŹRÓDŁO: RZECZPOSPOLITA, WWW.DORZECZY.PL

KORNEL MORAWIECKI ODPOWIADA NA ZARZUTY KS. JEGIERSKIEGO. W TLE SPRAWA 96 TYS. ZŁOTYCH

Ks. Tomasz Jegierski twierdzi, że Kornel Morawiecki pożyczył od niego 96 tys. zł w zamian za uzyskanie dotacji z banku WBK, którym kierował jego syn. Duchowny miał do tej pory nie otrzymać zwrotu tych środków. Od tych zarzutów odcina się ojciec premiera. – Sprawa jest w prokuraturze, bo ksiądz Jegierski mnie szantażował – twierdzi lider Wolnych i Solidarnych.

– Jest z nami na sali ksiądz Tomasz Jegierski, prezes fundacji SOS dla życia, która pomaga dzieciom, wspiera ofiary wojny w Syrii i innych krajach Bliskiego Wschodu. Do księdza parę lat temu przyszedł asystent obecnego posła Kornela Morawieckiego i zaproponował wsparcie ze strony Wielkopolskiego Banku Kredytowego, którym wówczas zarządzał obecny premier Mateusz Morawiecki. Warunkiem tej pomocy była wpłata 96 tys. zł na rzecz Kornela Morawieckiego i jego organizacji Solidarność Walcząca. 5 stycznia 2013 r. Kornel Morawiecki odebrał te pieniądze, a na żądanie księdza pokwitował je jako pożyczka – powiedział w czwartek z mównicy sejmowej poseł PO Stanisław Gawłowski.

Chwilę później o sprawie opowiedział duchowny. – 27 lutego otrzymałem telefon od opiekunki mojej 94-letniej babci, że przed drzwiami stoi ABW, które o godzinie 6 rano chce wejść do domu. Funkcjonariusze wkładali buty w drzwi, zachowy-

wali się głośno. Chcieli zastraszyć moją babcię, bo szukali tylko jednego dokumentu. To, co mam ze sobą, to jest oczywiście kopia – mówił podczas briefingu w Sejmie ks. Tomasz Jegierski z Kanady. Według duchownego przeszukania zleciła wrocławska prokuratura.

KSIAZDZ TWIERDZI, ŻE NADAL NIE OTRZYMAŁ ZWROTU PIENIĘDZY

Duchowny powiedział, że chodzi o dokument, który potwierdza, że 5 stycznia 2013 roku Kornel Morawiecki przyjął 96 tysięcy złotych. Twierdzi, że pożyczył politykowi te pieniądze. Miała je pożyczyć Fundacja „SOS dla życia” kierowana przez ks. Jegierskiego, pożyczającym zaś było Stowarzyszenie Solidarności Walczącej, na którego czele stoi Kornel Morawiecki. Te środki finansowe miały pochodzić z dotacji otrzymanej przez fundację z banku, którego prezesem był wówczas Mateusz Morawiecki. – Zasugerowano mi, żebym przekazał takie środki w gotówce – powiedział duchowny. Od udzielenia pożyczki minęło obecnie 5 lat, a ksiądz nadal nie otrzymał zwrotu pieniędzy. Duchowny twierdzi, że był zastraszony, aby zaprzestął żądania zwrotu pożyczki.

Ks. Jegierski poinformował również, że dopiero 2 marca zostało przyjęte jego pismo do prokuratury, w którym złożył doniesienie o popeł-

nieniu przestępstwa przez Kornela i Mateusza Morawieckich (dokument miał zostać przez niego złożony 21 stycznia). Zapytany o to, dlaczego ujawnia sprawę dopiero teraz, ks. Jegierski powiedział, że składał do sądu pisma o ugodę w tej sprawie. Rozprawa została wyznaczona na 7 marca, jednak druga strona nie stawiała się na posiedzeniu. 8 grudnia przesłaliśmy ostateczne wezwanie, które pozostało bez odpowiedzi.

MORAWIECKI ZAPRZECZA

W styczniu ksiądz wysłał także list do Kancelarii Premiera i Prezydenta. Kornel Morawiecki powiedział wówczas, że nie pożyczał żadnych pieniędzy. – To przykra sprawa. Wiem jak trudno zdobyć pieniądze na działalność społeczną i z jakimi trudnościami borykają się organizacje, które taką działalność prowadzą. Dlatego nigdy nie pożyczylbym pieniędzy od organizacji charytatywnej i nie pożyczylm ich od prowadzonej przez księdza Jegierskiego Fundacji SOS dla Życia. Niestety, obawiam się, że mamy do czynienia z oszustwem – mówił ojciec premiera w rozmowie z „Gazetą Polską”.

Podobne stanowisko przedstawił w czwartek. – Ksiądz Tomasz Jegierski nie dawał mi żadnych pieniędzy; sprawa jest w prokuraturze, bo ksiądz Jegierski mnie szantażował – skomentował Kornel Morawiecki.

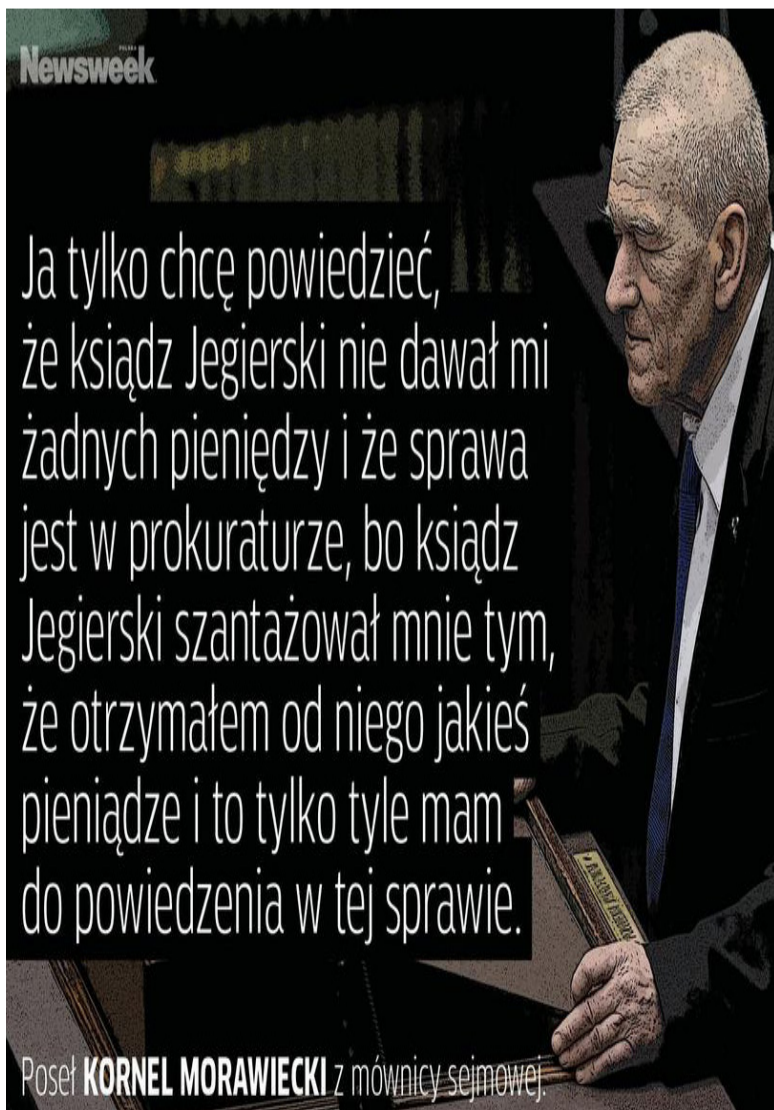
ŹRÓDŁO: WWW.WPROST.PL

BYŁY WSPÓŁPRACOWNIK KORNELA MORAWIECKIEGO USŁYSZAŁ ZARZUTY

Były współpracownik Kornela Morawieckiego, Marek P. usłyszał zarzuty w śledztwie dotyczącym defraudacji pieniędzy. Prowadzi je wrocławska Prokuratura Regionalna. Pieniądze miały być dotacją banków BZ WBK i PKO BP przeznaczoną dla fun-

dacji SOS Dla Życia. Według szefa fundacji ks. Tomasz Jegierskiego, 96 tysięcy złotych miało w 2013 roku trafić w formie pożyczki na konto Solidarności Walczącej, a kwota nie została jak dotąd rozliczona.

ŹRÓDŁO: WWW.RADIOWROCLAW.PL



Ja tylko chcę powiedzieć, że ksiądz Jegierski nie dawał mi żadnych pieniędzy i że sprawa jest w prokuraturze, bo ksiądz Jegierski szantażował mnie tym, że otrzymałem od niego jakieś pieniądze i to tylko tyle mam do powiedzenia w tej sprawie.

Poseł KORNEL MORAWIECKI z mównicy sejmowej.